

SIÓDEMKA

Wesołych Świąt!

Gazetka Zespołu Szkół nr 7
15 grudnia 2014 roku, nr 27

SPIS TREŚCI

Z życia szkoły.....	2
Reportaże i wywiady.....	4
Zbiór piór.....	6
Kulturalia.....	14
English is Fun.....	17
Kraina Chichów.....	19

STOPKA REDAKCYJNA

pani J. Kierepka - skład gazetki, opiekun gazetki

pani L. Grigoryan-Gurska - opiekun gazetki

D. Kałdunek - projektant logo gazetki, absolwent

M. Bulenda, A. Giżka, P. Iwan, L. Jurerek, K. Kołodziejczyk, A. Lipska, M. Niezgoda, K. Nowakowski, W. Pietras, W. Sałaj, M. Skomorowska, B. Szymanek - autorzy tekstów

K. Kołodziejczyk, E. Krawczyk, A. Mysłowska, W. Sałaj, Z. Skowronek - autorzy rysunków



Honorata Sałaj

Z życia szkoły

W telegraficznym skrócie

Integracja pierwszaków

24 września odbył się wyjazd integracyjny klas pierwszych gimnazjum. Pod szkołą - wesoła atmosfera, rozmowy i śmiech. Największa sensacja - dwupiętrowe autokary. Walka o miejsca na górze przypominała filmy z Chuckiem Norrisem. Wysokie okazało się istnym rajem: tyrolka, boisko do siatkówki i do piłki nożnej, ognisko oraz liczne konkursy. Aż żal było odejść.

Paulina Iwan, kl. I b.

Powitanie nowych uczniów

14 października nasi koledzy z klas pierwszych dostąpili zaszczytu pasowania i zasilili szeregi gimnazjalistów.

Szkolny konkurs „Śladami Żeromskiego”

Zakończył się konkurs wiedzy o życiu i twórczości Stefana Żeromskiego. Był on skierowany do pierwszoklasistów. Dwuetapowy turniej pozwolił wyłonić trzy laureatki:

I miejsce - Pola Branecka z klasy I a,
II miejsce - Natalia Karasek z klasy I a,
III miejsce - Julia Buczek z klasy I d.

Święto Niepodległości

7 listopada nasza szkoła uczciła Narodowy Dzień Niepodległości. Okolicznościową akademię przygotowały panie Urszula Zaręba i Ewa Ryba. W tym roku uczniowie wcieliili się w bohaterów opowiadania Marii Dąbrowskiej „Marcin Kozera”.

Wkrótce bal gimnazjalny

Od kilku tygodni trwają intensywne próby poloneza, który otworzy bal gimnazjalny trzecioklasistów. Nasi koledzy trenują w pocie czoła pod okiem wytrwałych trenerów – pani Małgorzaty Minczenko, pana Kazimierza Piwowarczyka oraz pana Wojciecha Suwały. Zapowiada się pięknie.

Egzaminy próbne

Od 3 do 5 grudnia odbywały się egzaminy próbne klas trzecich. Gimnazjaliści mogli zmierzyć się z zadaniami, które stanowią przedsmak kwietniowego egzaminu.

Nasze sukcesy

Uczniowie naszego gimnazjum biorą udział w licznych konkursach i odnoszą w nich sukcesy. Warto odnotować zwycięstwa z ostatnich trzech miesięcy:

53 uczniów szkoły zakwalifikowało się do etapu okręgowego konkursów kuratorskich:

Manuela Cyper - konkurs ortograficzny

Justyna Seeborger, Karolina Klempka, Magdalena Bulenda, Aleksandra Cieślak - konkurs z języka niemieckiego

Jakub Mróz, Urszula Żywicka, Piotr Gajek, Paweł Pańczyk, Julia Pietras, Aleksandra Siemieńska, Eva Paruch, Weronika Wójtowicz, Gabriela Bednarska, Manuela Cyper, Karolina Dębek, Karol Dolepski, Piotr Doroszewski, Natalia Dumicz, Paulina Kasperek, Wojciech Kłopotek, Konrad Wiechnik, Olga Wolińska, Wojciech Malinowski, Aleksandra Łacek, Julia Bodzioch, Rafał Sawicki, Michał Flieger, Adam Giżka, Dorota Mocarska, Julia Rak - konkurs z języka angielskiego

Natalia Bieżyca, Weronika Wójtowicz, Manuela Cyper - konkurs z języka polskiego

Łukasz Mańko-Musiał – konkurs z historii

Gabriela Bednarska, Karolina Dębek - konkurs z matematyki

Kinga Sternik, Jan Malinowski, Bartosz Tkaczyk, Wojciech Kłopotek, Konrad Wiechnik, Wojciech Malinowski, Klaudia Gruszkowska - konkurs z fizyki

Karolina Dębek, Konrad Wiechnik, Aleksander Adamczewski, Krzysztof Wołacewicz - konkurs z chemii

Manuela Cyper, Aleksandra Skrzetuska - konkurs z biologii

Mateusz Miotła, Paulina Kasperek, Dorota Mocarska - konkurs z geografii

Nasi uczniowie odnoszą również sukcesy w innych konkursach:

Weronika Prażmo, Patrycja Gruszkowska, Mateusz Bielec, Paweł Cech – laureaci Ogólnopolskiego Konkursu „Sprzączki i guziki z orzełkiem ze rdzy”.

Justyna Seeborger i Magdalena Bulenda – laureatki ogólnopolskiego konkursu języka niemieckiego "Multitest".

Honorata Zalewska – laureatka wojewódzkiego konkursu na temat życia i twórczości Tadeusza Różewicza „Tadeusz Różewicz - poeta, który odejść nie może”.

Reportaże i wywiady

Bóg się rodzi, moc truchleje...

Nie ma na świecie takiej osoby, której wspomnienie Świąt Bożego Narodzenia nie napawałoby ciepłem i otuchą.



*rys. Karolina Kołodziejczyk,
kl. I b*

Ranek poprzedzający Wigilię w moim domu jest zwykle hałaśliwy. Wszyscy mają wyznaczone prace. Ja z tatą i dziadkiem jesteśmy odpowiedzialni za przyniesienie pięknej choinki. Mama z babcią krzątają się po kuchni, przygotowując różne potrawy wigilijne. Smakowite zapachy roznoszą się po całym domu. Ważnym elementem tego dnia jest oczekiwanie na mężczyznę, który jako pierwszy zapuka do drzwi. Znaczy to, że mieszkańcom tego domu w następnym roku będzie się dobrze wiodło.

Już od rana pamiętamy o tym, że dzień to szczególnie, więc wszyscy jesteśmy dla siebie dobrzy i serdeczni. Babcia nieustannie przypomina nam, że musimy być szczególnie

grzeczni, ponieważ przeczytała: „Jaki będziesz w Wigilię, taki w całym nadchodzącym roku”. Tego dnia wszyscy pościmy, ale nikt nie narzeka na głód. Tym pyszniejsze będą potrawy, które pojawią się wieczorem na stole. Wesóło podśpiewujemy kolędy. Gdy choinka jest już w salonie, całą rodziną staramy się ją ubrać jak najpiękniej. Zapach sosnowych gałązek dociera do każdego kącika. W moim domu tradycją jest, że na drzewku tata co roku zawiesza niekoniecznie choinkowe ozdoby, np. ogórek kiszony czy mandarynkę. Za znalezienie tej nietypowej „bombki” oczywiście przewidziano nagrodę - prawo do rozdawania prezentów! Kiedy zaświeci wreszcie pierwsza gwiazda, zasiadamy do wieczerzy - ma się rozumieć w odświętanych ubraniach. Dziadek odmawia modlitwę, a potem wszyscy dzielimy się oplatkiem. Po złożeniu życzeń zasiadamy do nakrytego stołu, przy którym, zgodnie z tradycją, pozostaje jedno wolne miejsce dla zbląkanego wędrowca. Na stole

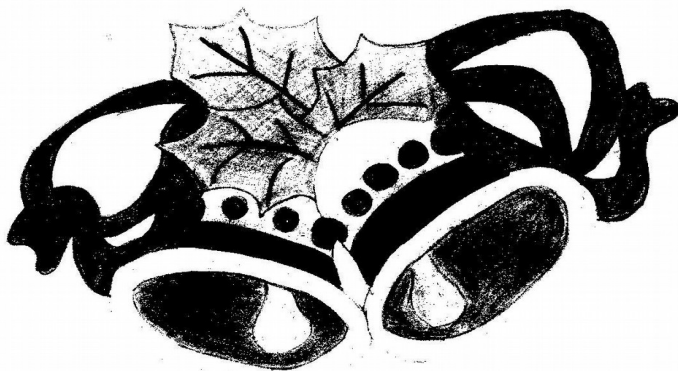
znajduje się dwanaście potraw, m. in. barszcz z uszkami, ryby pod różną postacią i oczywiście kompot z suszu. Potem wszyscy czekamy na kolędników.



Tego wieczoru nie może również zabraknąć mszy świętej o północy: pasterki. Cała rodzina, choć zmęczona długim oczekiwaniem, idzie na spotkanie z nowonarodzonym Jezusem. Nikomu nie przysłoby do głowy, aby na tę chwilę nie być przygotowanym wewnątrz. Wtedy z czystym sercem cieszymy się z narodzenia Pana w rytm starej kolędy: „Podnieś rękę, Boże dziecię, błogostaw Ojczyznę miłą..”

Bartosz Szymanek, kl. III a

Zbiór piór, czyli potyczki młodych z literaturą



rys. Weronika Safaj, kł. I 6

Haiku

*Nastały święta
Rodzina wraz zebrana
Przy stole siada.*

*Wigilia wieczór -
Czas przybycia Chrystusa
Zaraz nastanie.*

Lena Jurek, kł. I 6

Wybraniec



Stał tam i patrzył. Nie wiedział, o co chodzi. Nie wiedział, co się dzieje. Wiedział tylko, że musi coś wymyślić. Widział, jak tajemnicza postać w czarnym kapturze przechodzi przez drzwi. Srebrny miecz błysnął w ręce zjawy...

Maciek obudził się z krzykiem. Przy łóżku stała matka.

- Znowu miałeś koszmary? – zapytała.

- Tak, mamo - wyjąkał siedmiolatek.

- Co się z tobą dzieje, drogie dziecko? - zdziwiła się matka. - To już szósty raz w tym tygodniu. Wstań, ubierz się i chodź na śniadanie, dziś jest szkoła.

Maciek ubrał się, zjadł w biegu kanapkę z jajkiem i popędził do szkoły. Cały czas miał przed oczami tajemniczą postać w kapturze ze snu. W szkole w ogóle nie uważał. Pani opowiadała właśnie o Sokratesie i jego odważnej decyzji, gdy nagle uwagę Macieka zwrócił dziwny odgłos wydobywający się zza drzwi sali.

- Graull, draull, grauuull - dochodziło z korytarza.

- Proszę pani, czy mogę pójść do toalety? - spytał Maciek.

- Tak, Macieku, tylko szybko - odpowiedziała nauczycielka.

Chłopiec wybiegł z klasy. Dźwięk dobiegał ze schowka na miotły.

- Braaaaaaaaauuuuuuuuuuull - doszło do jego uszu żalodne jęczenie. Bez wahania wskoczył do schowka. Ten okazał się pusty. Nagle coś poruszyło się za szafą. Chłopiec zbladł, gdy ujrzał stworzenie. Miało zieloną śliską skórę z wieloma wypustkami, szeroki korpus, długą chropowatą szyję, okrągłą głowę, czarne zęby, długie nogi i niedźwiedzie łapy. Lecz mimo swojego ohydneho wyglądu wydawało się miłe. Jęczało i płakało:

- Nie bój się, nic ci nie zrobię - szepnął nieco zdziwiony dzieciak - jestem przyjacielem, nazywam się Maciek, a ty?

- Groollkjen - powiedziało stworzenie - pochodzę z rasy groollih, ze świata Pylandii.

- Jak się tu znalazłeś? - zapytał Maciek który przywykł już do obcowania z potworami.

- Nie wiem, ale wiem, jak tam wrócić. Graull,

draull - warknął - potrzebuję łzy kruką, kawałek żelaza, dużo wody, chmury w słoju i czegoś na szczęście. GRAAAUUUUUUULL!!! Zrobisz to dla mnie? - zapytał Groollkien.

Skąd mam wziąć łzę kruką? - pomyślał w popłochu Maciek. Na szczęście rozwiązanie przyszło samo. Od kiedy spotkał Groollkiena, słyszał i rozumiał mowę zwierząt. W drodze powrotnej ze szkoły znalazł płaczącego kruką i otarł mu łzy. W domu wlał kropelkę do pojemniczka i schował w komodzie. Nie wiedział, dlaczego pomaga Groollkieniowi i dlaczego się go nie boi, ale specjalnie go to nie interesowało. Z butlą wody też poszło łatwo, wystarczyło wziąć butelkę i napełnić ją w strumieniu płynącym niedaleko jego domu. Żelazo - pestka, wystarczy wziąć jakiś żelazny gwóźdź albo zawias. Ze szczęściem też nie było problemu, miał w domu zasuszone cztery czterolistne koniczynki. Najgorzej było z chmurą, lecz w pewien mglisty dzień Maciek złapał powietrze z wodą do słoika. Koniec. Wszystkie składniki zdobyte!!! Zabrał je czym prędzej do Groollkiena.

Groollkien wziął wodę, wykopał dołek w ziemi, wylał do niego przezroczysty płyn i dodał łzę kruką. Następnie groollih włożył żelazo do gęby, pogryzł i wypluł do wody. Na powierzchni położył zasuszoną koniczynkę i wypuścił nad nią mgłę. Chmura zmieniła kolor, powiększyła się i otworzyła, tworząc tafle wody stojącej pionowo w środku. Macią zamurowało.

- Idziesz? - spytał Groollkien.

- Oczywiście - Maciek nie wahał się i wskoczył za groollihem do portalu. Już po chwili zobaczył bajkową krainę pełną elfów, krasnoludów, skrzydlatych ludzi, orków, goblinów, groollihów i innych tajemniczych stworów, których nie znał. Byli tam: ludzie o czerwonej skórze, rogach zamiast włosów

i długich ogonach; wielkie latające stworzenia o wielu nogach i rękach; wielkie postacie stworzone jakby z wody, ognia, wiatru, ziemi, mroku i światłości; także wieloreknie cyklopy w skórzanych zbrojach i wiele innych.



Do Groollkiena podbiegł inny groollih krzycząc:

- Braciszku, gdzie byłeś, co się z tobą działo i kto to jest? - wskazał na Macią, który skulił się za plecami Groollkiena.

- To mój zbawca, znalazł dla mnie składniki otwierające portal, widzi magiczne istoty, jest zupełnie inny niż większość ludzi z tamtego wymiaru. Trzeba pobiec po Elvina, żeby go zbadał - odpowiedział Groollkien i zwrócił się do Macią - Macią, Groollin mój brat. Groollinie - Maciek.

- Witaj, chłopcze - uśmiechnął się niebieski groollih i ruszył w stronę wielkiego drzewa. Maciek poszedł w ślad za Groollinem. Gdy podszedł bliżej zauważył że to drzewo ma liście brzozy, dębu, klonu, lipy, jabłoni, kasztanowca i innych drzew. Rosły na nim sliwki, jabłka, gruszki i wiele innych owoców. W środku pnia widniały schody. Groollin właśnie na nie wchodził. Za schodami zobaczył że na powierzchni liści jest magiczny dom, z którego wychodzi elf. Elvin - pomyślał Maciek i podszedł do elfa.

- Kim jest ten człowiek, Groollinie? - spytał miękki głosem elf.

- To chłopiec, który uratował mojego brata,

widzi magiczne stworzenia, więc postanowiłem go przyprowadzić, żebyś go zbadał.

- Dobrze zrobiłeś, ale nie mam teraz czasu. Szykuję się do pochodu elfów. Bestia Katarri nadchodzi. Musimy udać się do Ściany Broni. Ooo!!! Moi bracia już są. Muszę iść. Do zobaczenia!!! - krzyknął i skoczył z drzewa. Maciek podbiegł, żeby zobaczyć, co się stało z elfem. Zanimówił. U podnóża drzewa maszerowały dwie kolumny elfów. Było ich miliony. Jakim cudem on ich nie zauważył!?! Przecież przed chwilą tam był. Dziwne. Zresztą wszystko było bardzo dziwne.

Opuśćmy na chwilę pograżonego w myślach Macka i podążajmy w kierunku, w jakim udały się elfy. Po dotarciu do miejsca zwanego Ścianą Broni zatrzymały się i zaczęły skądś zakłęcia:

Niech wszystkie złe bestie chodzące po świecie odejdą,

niech krwi elfiej istoty się zbiegną,

niech za oręż złapią,

niech Ściana Broni ożyje,

niech moc pokonać zło nam da,

niech pokarże się elfia potęga!!!

Po tych słowach elfy uniosły ramiona, a w ich rękach pojawiły się błyszczące miecze, łuki, sztylety, kłuski i inne bronie. Ściana Broni rozbiła się, a na samym środku pojawiły się wrota, z których wyszła magiczna istota. Elfy pokłoniły się. To była Bestia, Bestia Asmilo - wielki niebieski byk o skrzydłach nietoperza, pazurach na kopytach i ogonie smoka. Bestia wzbijała się w niebo, a za nią stado smoków. Elfy pokłoniły się jeszcze raz, a następnie uformowały dwa szeregi i przystąpiły do marszu.

Tymczasem Maciek odpoczywał w domu Groollina. Chłopiec jadł właśnie obiad, gdy jego plecy zaczęły błyszczeć.

- Co u... - zdumiał się Groollkien.

- O co... - krzyknął Groollin. Obu groollih zamurowało. Oto na plecach Macka pojawiły się dwa skrzyżowane miecze przypasane do pleców chłopca, a on sam zaczął rosnąć i męźnieć. Po kilku chwilach przed Groollinem i Groollkienem stanął wysoki męzczyzna.



- Teraz wszystko pamiętam... - powiedział. - Nazywam się Elner, jestem półelfem i zostałem uwięziony przez Katarri w ciele małego Macka, który teraz już znajduje się w domu i nic nie pamięta.

- Ale skąd ty się wziąłeś w tym ciele? I jak się z niego wydostałeś? - spytał oniemiały Groollin.

- Cóż, wiem, że uratowało mnie błogosławieństwo elfów, jakiś rytuał. Ściana Broni!!! - Elner, nie czekając na odpowiedź, wyskoczył z jamy. Przepowiednia Góry Ognia mówiła, że tylko przybysz ze świata ludzi, w

którego żyłach płynie krew elfów i ludzi, może pokonać Katari!!! Musi biec!!! Musi znaleźć Elenvara, swojego brata. Nie! Najpierw Katari! Gdzie ona jest? Spojrzał w dal i zobaczył ją. Była to wielka czerwona kobra o łapach wyrastających z tułowia pancernika i ogonie pokrytym kłocami. Nie miała oczu tylko oczodoły wypełnione żywym ogniem, a na jej grzbiecie widniał ognisty grzebień. Sama Katari była gigantyczna, wyższa od gór, lecz jej awatar był wysokości pokąźnego człowieka. Tyle o nim wiedziano, lecz nikt go nigdy nie widział. Katari brnęła na przód, była około 50 kilometrów od ognistej góry - więzienia demonów. Trzeba ostrzec Elenvara. Nie ma czasu do stracenia. Jeśli uwolnią Grohołamacza, to po Pyladi. Koniec. Nie może do tego dopuścić!

- Demony nie mogą ujrzyć światła słonecznego!
- wykrzyczał Elnor i zaczął biec w kierunku ognistej góry. Po godzinie stanął przed domem brata. Zapukał do drzwi.

- Elenvar, jesteś tam?

- A kto pyta? - dobiegł zza drzwi głos Elenvara, który wyjrzał przez okno i pełen zdziwienia otworzył drzwi. - Bracie!!! Ale jak to możliwe? Zginąłeś wszak, walcząc z Bestią Katari!!! Powiedz, że to nie sen!!!

- Nie, bracie, to nie jest sen. - I Elnor opowiedział bratu, co się z nim działo i jakże niebezpieczeństwo nadciąga z północy. Gdy Elnor skończył, Elenvar powiedział:

- Bracie, zostałeś wybrańcem, więc ruszaj!!! O mnie się nie martw i uważaj na siebie, nie chcę cię znów stracić. Poza tym mam coś dla ciebie.

- I dał mu figurkę goryla ze skrzydłami. - Postaw ją na ziemi i wypowiedz słowa: „Bestio potężna, przybywaj”. Natychmiast pojawi się Gwatron - jedna z pomniejszych bestii, która pomoże ci walczyć. Idź zabić Katari!!! - po tych słowach Elenvar pożegnał

brata. Elnor wybiegł z domu elfa i zobaczył bestię. Nie, nie Katari, lecz wielkiego czerwonego byka o nietoperzych skrzydłach

- Asmilo, bestia ze Ściany Broni! - powiedział z wypiekami na twarzy Elnor. Nawet jego brat zerknął przez okno na majestatyczną postać prowadzącą szwadron smoków wszelkiego rodzaju i pomniejsze latające stwory. W kanyonie w dwóch szeregach podążała armia elfów. Wśród nich poruszały się pomniejsze bestie, wojownicy groolih, krasnoludy, maszyny bojowe, trolle, salamandry, a nawet jeden płomień. Za nimi powstała linia elfów dosiadających pegazy i gawrony - wielkie gawrony o czerwonych piórach i dwóch parach oczu. Na końcu armii króczył gigant z ognistym mieczem - Asmetto - król gigantów. Elfia krew płonęła w żyłach młodego Elnora. Wiedział, że za chwilę rozpocznie się walka z wojskiem Katari. Ale jak się tam dostać? Zaraz, czy ta bestia zakłęta w posążku nie miała skrzydeł? Ależ oczywiście! Elnor położył figurkę na ziemi i rzekł:

- Bestio potężna, przybywaj!!! Wzywam Gwartona!!! - i natychmiast z figurki wzniósł się wir ognia, w którym pojawił się wielki goryl o jaskrawopomarańczowym futrze z parą nietoperzych skrzydeł na plecach. Na rękach miał błyszczące żelazne ostrza, a na plecach brązowe siodło. W oczach bestii figlowały czerwone ogniki. Potwór miał ze cztery metry wysokości. Podniósł łapę i położył ją przed Elnorem zapraszającym gestem. Elnor podszedł do Gwartona i wspiął się na wielką łapę, która podniosła go do wysokości siodła. Elf bez ceregieli na nie wskoczył. Gwarton wzniósł się ponad armię elfów i szyk smoków, po czym wystrzelił jak z procy w stronę Armii Katari. Nagle za elfem pojawił się niebieski smok, ze skrzydłami jakby z wody, a na nim siedziała elfka z mieczem o strukturze podobnej do

skrzydeł smoka. Krzyknęła:

- Dokąd lecisz? Dlaczego złamałeś szyję? I kim ty w ogóle jesteś?

- Nazywam się Elnor i jestem wybrańcem stworzonym, by zabić Katari.

- Taa, a ja jestem bestią, a tak na serio, co tu robisz, elfie?

- No masz, gadaj z Elką, która nic nie kuma - powiedział do siebie Elnor. - A ty kim jesteś, żeby mi rozkazywać?

- Jestem Elizjia, kapitan szwadronu powietrznego smoków, wojownik żywiołu i strażniczka elementu wody. Poza tym ja ci udowodnię, że władam wodą, a ty jak mi zobrazujesz swoje moce? - I stworzyła w powietrzu kulę wody, która natychmiast uformowała się w golema, a ten zaczął podążać razem z armią na ziemi. - No i co?

- Dziecinada, patrz na to - Elnor zeskokczył z Gwartona, zaczął rosnąć, a na jego plecach pojawiły się złote skrzydła. Całe ciało pokryło się złotą zbroją. - Teraz mi wierzysz?

- Chyba nie mam wyboru - odpowiedziała Elizjia. - Możesz lecieć, mam nadzieję, że się jeszcze spotkamy, Elnorze - powiedziała, wracając do szeregu za Asmilo, a wybrańiec dosiadł swej bestii i pomknął w kierunku Armii Katari. Gdy się do niej zbliżył, zobaczył jej ogrom. Miliony drałków, gnomów, cieni, aonów, łazów, orków, niszczycieli, demonów, bestii, wśród których stał wielki czarny słoń o dwóch trąbach; ciemnoczerwony człowiek o sześciu rękach, żółtych oczach i ognistych mieczach; pajak o milionie odnóży z wielkim odwłokiem; no i legendarny Astrox, wielki wilk, o złotej sierści z dziesięcioma pyskami z których lała się żółć i buchał dym. Elnor zaszarżował ostro w stronę Astroxa. Bestia nie zauważyła wybrańca, dopóki nie krzyknął:

- Przyzywam soळा mocą wybrańca! - W tej chwili ciało Elnora powiększyło się

pięciokrotnie, ręce wydłużyły się. Na twarzy pojawiła się maska z twarzą soळा. Na nogach wyrósły szponiaste pazury, a cała skóra pokryła się piórami. Elnor, bo to był nadal on, zapikował w stronę Wielkiego Wilka, jak nazywano Astroxa. Bestia nie zdążyła nawet ruszyć łapą, a jeden z jej łbów leżał już na ziemi bez ruchu. Astrox skierował drugą głowę i zaczął ziać w Elnora żywym ogniem, który złapał go i nie puszczał. Elnor zaczął tracić zmysły.

- Nie! Nie mogę teraz się poddać!!! - wyciągnął miecz, odcinając kolejny łeb Astroxiowi. Ogień puścił. Elnor podskoczył i wbił jeden z dwóch mieczy prosto między oczy kolejnej głowy bestii. Lecz inna głowa szybko zbliżyła się do Elnora, ale za chwilę leżała na ziemi wraz z trzema następnymi. Niestety, jakiś pomniejszy stwór zaatakował od tyłu. Elnor nie miał szans i wyłożył się na ziemi jak długi. Ta chwila nieuwagi wystarczyła, by Astrox mógł go obezwładnić. Lecz nie zabił wybrańca, bo wiemy Gwarton zaatakował i odebrał swojego pana. Oczywiście armia Katari chciała gonić bestię, lecz po gorylu nie został nawet ślad.

- Gdzie on się podział, co? - ryknął Astrox. - To ma być wybrańiec? To tchórz, który ucieka z pola bitwy!!! Tchórz, nie wojownik!!! Nędzny ludzko-elfi pomiot!!!

Tymczasem armia elfów natknęła się na Evendola - wielkiego dziesięcioożkiego welocilaptora zięjącego wrzającą ławą. Towarzyszyli mu dwaj mroczni kataraptis - rycerze żywiołów, mierzący trzy metry wysokości, jeden z mieczem i tarczą, a drugi z dwuręcznym toporem. Obaj mieli na sobie czarne zbroje z symbolem mroku. Ich obecność napełniła wszystkie serca grozą, która nawet najbardziej nieulekłym wojownikom odebrała odwagę...

cdn.

Kajetan Nowakowski, kł. I 6

Inspiracje

Kraina Aslana



Kraina Aslana leży na samym krańcu świata. To miejsce jest niezwykle malownicze, kryje w sobie wszystkie najpiękniejsze elementy tego świata. Im dalej na wschód, tym bardziej rozciąga się zachwycający widok. Na skraju lasu wznoszą się wysokie góry, których nigdy nie pokrył śnieg. Dalej znajdują się wielkie jeziora o taflach gładkich niczym ogromne lustra odbijające strzeliste szczyty. Dna zbiorników pokrywają kamienie doskonale widoczne przez jasną toń. Pluskają się w niej ryby o bajecznych kolorach. Czasem można zobaczyć jednorożce przychodzące, by skosztować naturalnie czystej wody. Żyją tam wszystkie

zwierzęta znane ludziom jedynie z baśni. Na południe od gór rośnie wielki las dający schronienie wielu fantastycznym stworom. Nieopodal owocuje wielki sad będący wspólną własnością wszystkich mieszkańców krainy. Idąc obok pobielonych wapnem drzew, można ujrzeć głęboki wąwóz. Na jego dnie płynie zimna, porywista rzeka spływająca do ciepłego morza. Zarówno nad morzem, jak i w górach rośnie zielona, sprężysta i soczysta trawa – pokarm dzikich koni, jeleni, koziorożców i muflonów. Kraina Aslana jest dla nich schronieniem.

Monika Niezgoda, kł. III c

Kraina Aslana znajduje się na krańcu świata, na granicy światów, za Srebrnym Morzem. Nieruchoma fala pozwala ujrzeć czarujący raj na ziemi. Z oddali wyłaniają się osnieżone szczyty pradawnych gór. To właśnie Kraina niewyczerpanego piękna. Rzekę o kryształicznie czystej wodzie przecinają

bobrze
bohrze
żeremie.

Sosny
pną się
kują niebu.
Gęste
lasa wydzielają
ostrą
woń żywicy i
świeżych
owoców.

Rozległe
pastwiska, które oddzielają nitki strumyków tworzących wodospady, okalają najwyższą górę w okolicy. Jej majestat przytłacza pozostałe szczyty. Czubek kolosa spowity jest chmurami. Rzeką u stóp wzniesienia meandruje i w końcu przeistacza się w przepiękne jezioro. Pływają po nim łabędzie i kaczki, ptaki unoszone łagodnym wiatrem wypełniają przestrzeń swym



śpiewem. Spod zwiewnych obłoków wychyla się słońce połyskujące na tle turkusowego nieba. Z masywnej skały spływa z głośnym szumem wodospad ginący gdzieś w puszczy. Nietknięty przez człowieka krajobraz jest pogrążony w cudownej harmonii. Jednak gdzieś na horyzoncie wprawne oko za-

uważy
wspaniałą
zamek
z białego
marmuru, ze
strzelistymi
murami,
wieżami
wysokimi
niby kolejne
górskie
szczyty. To
właśnie siedziba władcy Narnii.

Kraina Aslana w każdym wzbudza zachwyt. Majestat niewzruszonych gór otoczonych prześlicznymi lasami, rzekami, pastwiskami i wieloma innymi cudami natury sprawia, że niejedyn człowiek chciałby tu zamieszkać. Niestety, ten raj na ziemi jest niedostępny dla ludzkich istot. Możemy jedynie go podziwiać.

Adam Giżka, kł. III e

Kulturalia

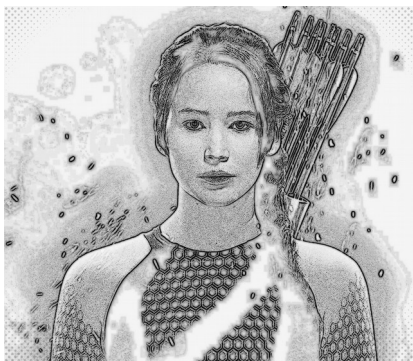
Rozpoczyna się rewolucja



„Igrzyska Śmierci: Kosogłós” to film science-fiction wyreżyserowany przez Francis Lawrence’a na podstawie trylogii Suzanne Collins. Scenariusz napisali Danny Strong i Peter Craig, a muzykę skomponował James Howard. Film swoją premierę w Polsce miał 21 listopada 2014r.

To już przedostatnia część serii „Igrzysk Śmierci”. Główna bohaterka - Katniss Everdeen (Jennifer Lawrence) po tym, jak po raz drugi wzięła udział w Głodowych Igrzyskach, wraz z Finnickiem (Sam Claflin) i Beetem (Jeffrey Wright) zostaje uwolniona przez rebeliantów. Pozostali uczestnicy, w tym m.in. Peeta Mellark

(Josh Hutcherson) są uwięzieni w Kapitolu. Katniss zgadza się być symbolem rebelii – kosogłosem, by walczyć z obecną władzą reprezentowaną przez okrutnego prezydenta Snowa (Donald Sutherland). Razem z przedstawicielami Dystryktu 13. nagrywa i nieleganie emituje propagandowe wieści motywujące ludzi do walki. Katniss jednak stawia warunki – rebelianci albo ocalą Peetę i resztę uczestników, albo nie pomoże w obaleniu rządu Snowa. Dlatego też prezydent Dystryktu 13., Alma Coin (Julianne Moore), wysłała swoich ludzi, by odnaleźli i uratowali więźniów z Kapitolu. Przychodzi im to jednak zbyt łatwo. Czy Snow coś knuje? Czy Peeta zostanie uratowany i wciąż będzie kochał Katniss? To musicie zobaczyć już sami!



Idąc na seans, od początku byłam pozytywnie nastawiona - książka jest świetna i spodziewałam się, że film jej dorówna. Nie zawiodłam się. Najbardziej podziwiam scenografię imitującą podziemia Dystryktu 13., ruiny miast i sam Kapitol. Na wyróżnienie z pewnością zasługują także efekty specjalne i akcja trzymająca w napięciu. Kostiumy, głównie strój kosogłosa, robią naprawdę imponujące wrażenie. Muzyka świetnie oddaje nastrój scen. Szczególnie spodobał mi się utwór wykonywany przez samą Jennifer Lawrence pt. „The Hanging Tree”. Piosenka końcowa śpiewana przez Lorde zmuszała widza do refleksji na temat filmu. Jediną rzeczą, która mi przeszkadzała, było nienaturalna gra kilku aktorów, co wywoływało efekt wręcz komiczny.

Myślę, że naprawdę warto wybrać się na ten film, nawet jeśli ktoś nie widział poprzednich części. „Igrzyska Śmierci” z pewnością zaciekawia większość gimnazjalistów.

**Magdalena Skomorowska,
kl. III a**

Wytańczona historia miłosna

Balet pt. „Romeo i Julia”, który mieliśmy okazję podziwiać w Operze Narodowej Teatru Wielkiego w Warszawie, był wspaniałym widowiskiem. Wszystkim, zarówno reżyserowi, tancerzom, jak i scenografom należą się wielkie gratulacje oraz słowa uznania.



Tragedia Wiliama Szekspira została przekazana dokładnie i wiernie. Tancerze doskonale wczuli się w swoje role. W zależności od momentu akcji okazywali różne emocje, obdarzając nimi wszystkich widzów, tak że każdy z nich mógł się poczuć, jakby razem z artystami uczestniczył w wydarzeniach. Różnice w strojach dwóch skłóconych za sobą

rodów oraz odmienny wygląd Romea i Julii uczyniły sztukę ciekawszą i łatwiejszą do odczytania. Wspaniała, grana na żywo muzyka była nieodłącznym elementem całej sztuki. Idealnie korespondowała z tańcem i dała fantastyczny efekt. Na scenie nie znajdowało się zbyt dużo rekwi-

zytów, gdyż główną ozdobą byli bohaterowie.

Uważam, uważam, że balet pt. „Romeo i Julia” jest znakomi-

tym przedstawieniem wartym obejrzenia. Świetnie przekazuje intencje Szekspira i pozostaje jednym z tych wydarzeń, w którym każdy miłośnik sztuki powinien wziąć udział przynajmniej raz w życiu. Ten spektakl wywarł na mnie olbrzymie wrażenie.

Wiktoria Pietras, kl. I b

English is Fun

The line of Christmas

It is a time when peace is between us.
People sing carols and go to Midnight
Mass.

The candles shine in the night.

And it has a special might.

The animals start talking.

And the lovers in park walking.

Smiles appear on children's faces.

And suddenly miles haven't got
importance.

The family sit down at the table.

Even your brothers and sisters become
livable.

There is a heat atmosphere.

And the wonders are everywhere.

Karolina Kołodziejczyk, kl. I b

Merry Christmas



rys. Zuzanna Skowronek, kl. I b

Christmas

It is snowing,
Lights are shining,
Bells are ringing,
Angles are singing
We're saying "Merry Christmas"
to each other,
Mother, Father, Sister, Brother!

Santa Claus

The moon in the sky is bright
Who is coming to us tonight?
He has a cold, red nose
And wears thick red clothes,
That's a Santa Claus!

Wiktoria Pietras, kl. I b

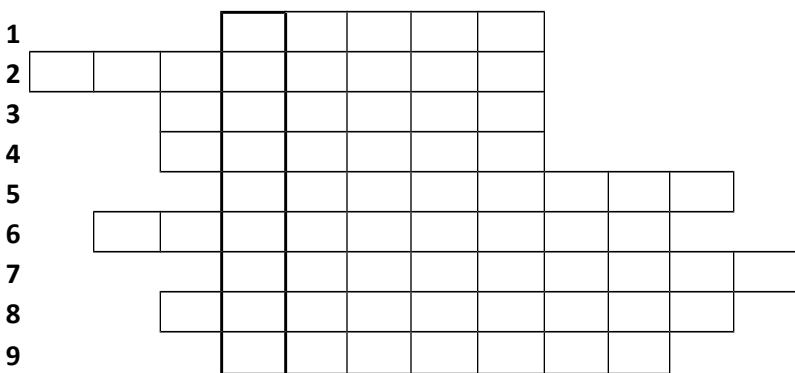
Christmas all over the world

Christmas traditions vary from country to country. Elements common to many nations include Christmas trees, the hanging of Advent wreaths, Christmas stockings, candy canes. Christmas carols may be sung and stories told about such figures as the Baby Jesus, St Nicholas, Santa Claus or Grandfather Frost. People like spending time together especially in Christmas atmosphere, sending of Christmas cards, the exchange of Christmastime greetings, celebrating special religious

traditions such as a midnight Mass or Vespers on Christmas Eve, and the giving and receiving of presents. Along with Easter, Christmas is one of the most important events on the Christian calendar, and is often connected to other feasts at this time of year, such as Advent, St. Nicholas Day, St. Stephen's Day, New Year's, and the Feast of the Epiphany.

Anna Lipska, kl. II d

CROSSWORD CHRISTMAS



1. Christmas hymn
2. The Original Santa Claus
3. Christmas Decoration for the front door
4. The sound bells make
5. A sock filled with sweets
6. Birthplace of Jesus
7. An evergreen plant with white berries
8. Cane-shaped hard candy stick associated with Christmas
9. Human figure made from snow.

Magdalena Bulenda, kl. I b

PYTANIA:

- 1 Przeddzień Bożego Narodzenia.
- 2 Na wigilijnym stole zazwyczaj ustawiamy potraw.
- 3 Pod nią znajdziemy prezenty.
- 4 Msza odprawiana o północy.
- 5 Lubią je dostawać nie tylko dzieci.
- 6 W tym miesiącu świętujemy Boże Narodzenie.
- 7 Ma skrzydła i aureolę.

- 8 W nim leżał mały Jezusek.
- 9 Katolicki czas przygotowań przed Bożym Narodzeniem.
- 10 Dzieci piszą je do Św. Mikołaja.
- 11 Śpiewane w okresie Świąt Bożego Narodzenia.
- 12 Dzielimy się nim w wigilię.
- 13 Matka Jezusa.
- 14 Piszą na kartkach świątecznych.
- 15 Wisi na choince.
- 16 Kładziemy je pod obrus.
- 17 Jego święto przypada 6 grudnia.
- 18 Pierwsza na niebie.



Weronika Sałaj, kl. I b

Figliki, czyli co w zeszytach piszczy...

Zbyszko ma rozciągnięte barki i większą część jego rąk stanowią mięśnie.

Jagienka była dobrze zbudowana: umięśnione ręce i nogi, ogólnie postura atlety.

Czyny Juranda sprawiają wrażenie odartego z ludzkich cech.

Cześniak jest szlachcicem z dziada pradiada i będzie już nim do końca.

Pan Samochodzik wyruszył na nawiedzane przez Wiewiórkę obserwatorium o północy, bez żadnej opieki.

„Kamienie na szaniec” opowiadają o losach wojny trwającej podczas II wojny światowej.



Herakles Poirot nosił czarny zakiet w eleganckich spodniach. Na głowę zakładał kapelusz, co odzwierciedla prawdziwego detektywa.

Cześniak jest szlachcicem, konkretnie sarmatem.

Życie Skawińskiego, którym zawładnął brak szczęścia, skończyło się.

Garść anegdotek

Pewien młodzieniec zapytał Mozarta, jak skomponować symfonię. Ten odparł, że jest jeszcze zbyt młody i poradził mu zacząć od ballad.

- Ale pan komponował symfonię, mając 10 lat! - zaprotestował młodzieniec.

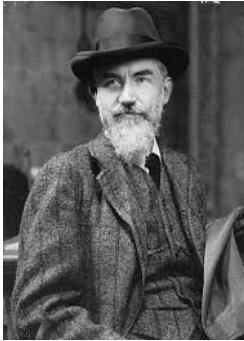
- To prawda, lecz ja nikogo nie pytałem, jak się to robi - odparł Mozart.



Kiedyś jeden ze znajomych Marka Twaina zanudzał go opowieściami o swojej bezsenności.

- Czy pan rozumie? Nic mi nie pomaga, absolutnie nic.

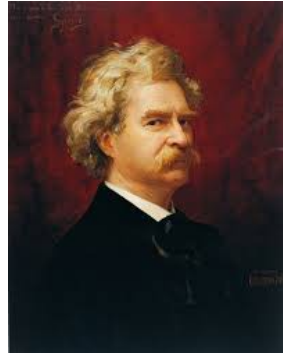
- A nie próbował pan rozmawiać sam ze sobą? - zapytał Twain.



Któregoś wieczoru George Bernard Shaw przyszedł do teatru trochę spóźniony, już po rozpoczęciu spektaklu. Poproszono go,

by skierował się do swojej łóżki i cicho zajął miejsce.

- A co, widzowie już śpią? - zapytał Shaw.



Instrukcja postępowania z Harpagonem

1. *Widząc zbliżającego się Harpagona, ukryj cenne rzeczy.*
2. *Nie wpatruj się w niego, by uniknąć posądzenia o chęć pożyczania od niego pieniędzy.*
3. *Pod żadnym pozorem nie rozmawiaj z nim o finansach.*
4. *Skróć rozmowę do minimum, w razie potrzeby użyj wymówki.*
5. *Chcąc uwolnić się od jego towarzystwa, rzuć mimochodem przypuszczenie, że ktoś ukradł jego szkatułkę.*
6. *Jeżeli i to nie zadziała, rzuć na ziemię kilka talarów i uciekaj.*



Sonda

Przygotowaliśmy dla was ranking 10 najchętniej czytanych książek i 10 najczęściej oglądanych filmów. Sonda została przeprowadzona wśród kilkudziesięciu uczniów naszego gimnazjum.

10 najpopularniejszych książek

1. *Harry Potter*
2. *Gwiazd naszych wina*
3. *Hobbit, czyli tam i z powrotem*
4. *Igrzyska śmierci*
5. *Władca Pierścieni*
6. *Zwiadowcy*
7. *Opowieści z Narnii*
8. *Niezdogna*
9. *Dotyk Julii*
10. *Ania z Zielonego Wzgórza*

10 najpopularniejszych filmów

1. *Igrzyska śmierci*
2. *Katastrofa w przestworzach*
3. *Hobbit*
4. *If I stay*
5. *Harry Potter*
6. *Avatar*
7. *Projekt X*
8. *Nietykalni*
9. *Chłopaki nie płaczą*
10. *Szyby i wściekli*

Wygląda na to, że fantasy króluje niepodzielnie. Swoją drogą ciekawe, skąd bierze się fascynacja tym gatunkiem? Czyżby otaczająca nas rzeczywistość była tak szara, że jedynie wymyślone krainy zamieszkałe przez intrygujące stworzenia rekompensują nam zwyczajną codzienność i zapewniają chwile godne przeżywania? Na szczęście na liście książek znalazła się też powieść obyczajowa (nr 2) poruszająca trudny temat zmagania się z chorobą, cierpieniem i myślą o nieuniknionej śmierci. Nie zabrakło więc miejsca i na szczytę refleksji.



Sondę przygotowali uczniowie klasy I b:

Karolina Kołodziejczyk, Weronika Sałaj, Alicja Mysłowska, Piotr Wnuczek i Ryszard Polkowski

rys. Alicja Mysłowska

ROZALIŁA KRET, GICHA LICEALISTKA
Z POMIĘTĄ NEROKU PIECZE CIĄSTO,
NA PRAMIA MIKSER I ZOSTAJE
PORAZONA PRĄDEM.



W PEWNYM
MIEJSCIE

NIE, NÓŚ BIEŻ A KARA
TYLKO
NIE
NIE
TO.



TRACI PRZYKONNOŚĆ, A DZIEŃ
ZYSKUJE DZIWIWE MOCE, MA
SIŁNE RĘCE, SZYBKO BIEGA



ALE AFERA
BABCIA
ZAPARKO
AUTOMAT

JAK ONA TO
ZROBIŁA
???

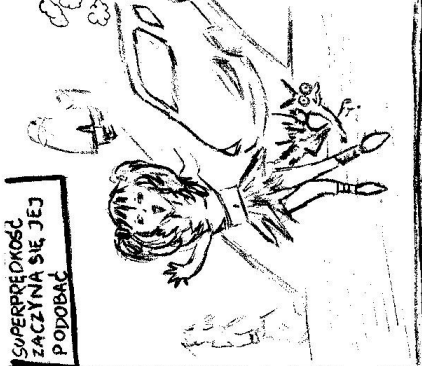
CO TO
BYŁO ??

CRIDA JUŻ NIE MA FANJERKI,
NA FACEBOOKU ZAPÓŁĘ
PROFIL

SUPER
BOHATERKA



SUPERPRĘDKOŚĆ
ZACZYNĄ SIĘ JEJ
PODOBAC



Komiks wykonany przez Eryka Krawczyka z kl. II e